

Aleksander hrabia Fredro

– **komedio pisarz, bajkopisarz, pamiętnikarz, poeta** – urodził się 20 czerwca 1793 u stóp Karpat, w Surochowie niedaleko Przemyśla, w zamożnej rodzinie szlacheckiej. Zmarł 15 lipca 1876 we Lwowie.

Żył jak na owe czasy długo, bo 82 lata, a jak na polskiego pisarza w wieku XIX - zamożnie i wygodnie. Młodość miał bujną. Nauki pobierał domowe, ale niezbyt głębokie i niezbyt długo, bo jako 16-letni chłopak wstąpił do armii napoleońskiej Księstwa Warszawskiego i wędrował z nią przez 6 lat - aż do upadku Cesarstwa. Podczas odwrotu spod Moskwy chorował na tyfus, uciekł z niewoli rosyjskiej. Pełnił funkcję oficera ordynansowego sztabu generalnego. Za zasługi wojenne został odznaczony złotym krzyżem *Virtuti Militari* i Krzyżem Legii Honorowej. Armię opuścił w 1815 i osiadł w Bieńkowej Wiszni, majątku ojca niedaleko Lwowa.

Życiorys

Okolo 1817 poznał Zofię hr. Skarbkową, z domu Jabłonowską, i zakochał się na całe życie. Zofia Jabłonowska jako 15-letnia dziewczynka została wydana za hr. Skarbka, jednego z najzamożniejszych ludzi w Galicji. Opuściła go po kilku latach nieudanego małżeństwa, ale na poślubienie Aleksandra czekała przeszło 10 lat. Sprawa jest dość niejasna, bo hr. Skarbek nie wyrażał sprzeciwu, a załatwienie "rozvodu kościelnego" było w tych sferach społecznych głównie kwestią pieniędzy. Opór stawiała kierowana chyba konwenansami rodzina Jabłonowskich. Ale zawarte wreszcie w 1828 małżeństwo było bardzo szczęśliwe. Dochoowało się też dwojga dzieci o aspiracjach literackich: Zofii, późniejszej hr. Szeptyckiej, autorki "Wspomnień z lat ubiegłych", i syna, Jana Aleksandra, także komedio pisarza.

Fredro bardzo skutecznie zarządzał rodzinnym majątkiem, ale też był ożywiony duchem obywatelskim. Brał czynny udział w społecznym życiu ziemiaństwa, po 1831 reprezentował jego interesy w galicyjskim Sejmie Stanowym. W okresie Wiosny Ludów został oskarżony o zdradę stanu za wystąpienia przeciw Austrii. Śledztwo ostatecznie umorzono. Lata 1850-55 spędził z rodziną w Paryżu. Był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, od 1873 członkiem Akademii Umiejętności. Ostatnie lata życia spędził we Lwowie, którego był honorowym obywatelem. Tam zmarł 15 lipca 1876.

Dzisiaj najbardziej znany jest Fredro - komedio pisarz, nie należy jednak zapominać, że uprawiał także inne formy literackie. Jest autorem znakomitego pamiętnika "Trzy po trzy" - pisał go w latach 1844-46, później poprawiał i uzupełniał. Snuje w nim wspomnienia głównie ze swojej wojskowej młodości, ale też wraca pamięcią do dzieciństwa, czyni liczne dygresje, przytacza anegdoty. Posługuje się językiem swobodnej gawędy. Pamiętnik jest nieocenionym źródłem wiedzy o epoce i samym autorze. A zaczyna się pięknie:

Ósmnastego lutego roku 1814 jechał na białym koniu człowiek średniego wzrostu, nieco otyły, w sieroczkowym surducie pod szyją zapiętym, w kapeluszu stósonym bez żadnego znaku prócz małej trójkolorowej kokardy. Za nim, w niejakiej odległości drugi, znacznie młodszy. [...] Pierwszym z tych jeźdźców był Napoleon, drugim byłem ja.

Pod koniec życia napisał "Zapiski starucha. Też trzy po trzy" - zbiór przysłów, sentencji i przypowieści, w których z perspektywy przeżytych lat gorzko ocenia naturę ludzką i społeczeństwo. Pisał też opowiadania, wiersze i poematy. Szczególne miejsce zajmują jego bajki, które weszły do obiegu kulturalnego często dziś w oderwaniu od nazwiska autora ("Osiołkowi w żłoby dano", "Małpa w kąpielu", "Paweł i Gawel"). W ogóle jego pisarstwo weszło do języka potocznego: czasem nie zdajemy sobie sprawy, że "mówimy Fredrą" ("wolność Tomku w swoim domku", "jak ty komu, tak on tobie", "szanuj zdrowie należycie, bo jak umrzesz, stracisz życie", "jeśli nie chcesz mojej zguby, krokodyla daj mi luby").

W młodości popełnił też Fredro utwory - eufemistycznie mówiąc - swawolne, godne żołnierza i bywalca kulis teatralnych; niewydane, krążyły w odpisach wśród galicyjskiej młodzieży. (Część pt. "Sztuka obłapiania" została wydana w 1990 z rysunkami Szymona Kobylińskiego).

Pomiędzy Oświeceniem a Młodą Polską

Pisarstwo Fredry działa się równolegle do dwóch dużych epok literatury polskiej - romantyzmu i pozytywizmu. Równolegle - gdyż był on sam dla siebie epoką i prądem literackim: ogniwem między rymowaną komedią oświeceniową i mieszczańską komedią Młodej Polski. Pozbawiony był jednak dydaktyzmu tej pierwszej i napastliwości drugiej. Jego humor był zazwyczaj dość łagodny, a wyrozumiałość dla przywar bliźnich - znaczna. Fredro bawił się pisząc swoje komedie i chciał bawić widza teatralnego. To stało się powodem gwałtownych napaści. W wieku martyrologii i służby narodowej ktoś, kto nie chciał wychowywać, dawać świadectwa i pobudzać uczuć patriotycznych, był ideologicznie nie do zaakceptowania. Zaatakował go Seweryn Goszczyński ("Powszechny Pamiętnik Nauk i Umiejętności", 1835), dołączyli Edward Dembowski, Aleksander Dunin-Borkowski (pseud. Leszek) i Julian Bartoszewicz. Zarzucano mu drugorzędny talent, uleganie wzorcom francuskim, niemoralność, wreszcie - temu piewcy tradycji dworu szlacheckiego - brak ducha narodowego.

Komentatorzy Fredry często tłumaczą tym atakiem kilkunastoletnią przerwę w jego twórczości. Po roku 1854 znów zaczął pisać, ale tylko do szuflady. Zawsze wydawało mi się dość niezrozumiałe psychologicznie, że autor niezależny finansowo i intelektualnie od koterii literackich, przyjmowany entuzjastycznie w teatrach, mógł się tak przejąć kilkoma napastliwymi artykułami. Ucieszyłam się więc, kiedy przeczytałam w "Obrachunkach fredrowskich", że podzielałam to niedowierzanie z samym Tadeuszem Żeleńskim-Boyem:

Cała ta historia "złamania pióra", cóż za awantura, jedyna w literaturze! Harakiri popełnione przez autora, aby ukarać krytyka. To zemsta godna Rejenta Milczka: czterdzieści lat, w obliczu rozżalonego narodu, milczeniem swoim trzymać pod pręgierzem biednego Goszczyńskiego...

W każdym razie milczenie jest faktem, a powody niejasne. Może były jakieś przyczyny osobiste? Komediodpisarz miał rosnące z wiekiem skłonności do mizantropii.

Język Fredry

W komediach Fredry widać znajomość polskiej i europejskiej tradycji gatunku. Jest tu obecna oświeceniowa wierszowana komedia Franciszka Zabłockiego czy Wojciecha Bogusławskiego, ale i znacznie starsza jarmarczna komedia rybałtowska (zmiana ról, udawanie kogoś innego). Jest Alfred de Musset (manewry miłosne) i Moliere (postaci skąpca i obłudnika). Swój świat teatralny wypełnia jednak plejadą postaci oryginalnych, pochodzących z polskiego dworku szlacheckiego, później także z domu mieszczańskiego. Prezentuje barwną galerię typów: sarmaci, lichwiarze, wojskowi różnych stopni, hulaszcy młodzieńcy i blagierzy, sentymentalne panienki i wyrachowane damy, sługi różnego autoramentu... Często noszą nazwiska określające charakter: Milczek, Raptusiewicz, Birbancki, Jowialski... Te typy mają jednak bardzo zróżnicowane cechy indywidualne: Czesław Miłosz z tego powodu trafnie nazwał twórczość Fredry "komedią temperamentów". Obok komediowych postaci na wdzięk utworów Fredry składa się także brawurowy, bardzo gęsty humor sytuacyjny i językowy.

Język Fredry jest w ogóle niezwykły: większość komedii pisana jest wierszem, a wiersz ten – często tak wyszukany, jak 8-zgłoskowy trochej w "Zemście" – płynie tak gładko, jak mowa potoczna, pozbawiona jakiegokolwiek przymusu i rygorów.

Fredro pisał dla teatru, głównie teatru lwowskiego. Współcześni twierdzili, że często tworzył postaci "pod" określonych aktorów i konsultował z nimi swoje pomysły. Jego syn twierdził wprawdzie, że ojciec w teatrze nie bywał, lecz – jak słusznie zauważył Żeleński-Boy – syn mówił o starszym gorzkniejącym człowieku, a nie o nieco hulaczkim młodzieńcu. Myślenie sceniczne jest zresztą

widoczne w materii samych utworów, zawierających liczne wskazówki inscenizacyjne dotyczące scenografii, wyglądu postaci, sposobu grania. Na przykład instrukcja: "Miejsca oznaczone podwójnym przecinkiem mogą być w grze wypuszczone"; uwaga, że uczestnicy zaznaczonego fragmentu dialogu mają mówić prawie jednocześnie. Często didaskalia dokładnie opisują scenę: "Pulpity i kanapa wyniesione na miejsce [...]. Orgon po podróżnemu ubrany, kaszkiet na głowie – duże wąsy – zegarek na szerokiej tasemce etc., za nim Żydzi i Służący oberży".

Komedie

Fredro napisał kilkadziesiąt utworów scenicznych: jednoaktówek i komedii wieloaktowych, fars, grotesek i wodewilów. Przed jego zamknięciem szybko trafiały na sceny teatru lwowskiego, warszawskiego i krakowskiego. Po przerwie utworów nie publikował ani nie udostępniał teatrom. Ujrzały światło dzienne dopiero po jego śmierci. Najlepsze i najbardziej do dziś znane sztuki powstały w pierwszym okresie twórczości. Debiutem była niezbyt udana komedia "Intryga na prędcie" (premiera: Lwów 1817), przerobiona później na sztukę "Nowy Don Kichot czyli sto szaleństw", do której muzykę napisał Stanisław Moniuszko. W 1818 z gotowym rękopisem "Pana Geldhaba" udał się do Warszawy, ale początkowo nie zdołał zainteresować nim dyrektorów teatrów. Sztukę wystawiono jednak w Warszawie w 1821, a po niej, obok utworów słabszych, miały premiery we Lwowie najwybitniejsze jego komedie: "Mąż i żona" (1822), "Cudzoziemszczyzna" (1824), "Damy i huzary" (1825), "Pan Jowialski" (1832), "Zemsta" (1833), "Śluby panięskie czyli Magnetyzm serca" (1833), "Dożywocie" (1835).

Osią intrygi tych komedii są zazwyczaj pieniądze, miłość i małżeństwo, a głównie dylemat: czy zawrzeć małżeństwo dla pieniędzy (czego na ogół chcą rodzice bądź opiekunowie), czy wziąć ślub z miłości.

Tytułowy bohater "Pana Geldhaba" dorobił się na dostawach wojskowych, jak się sugeruje - niezbyt uczciwych. Z pychą nuworysza chełpi się swoim bogactwem: urządza wystawnie dom mając do pomocy Kupczyka, Krawca, Tapicera itp., wystawia na widok publiczny srebra. (A jednocześnie nie wypłaca chorej siostrze jej funduszu). Za pomocą pieniędzy chce się dostać do lepszego towarzystwa, a to wydając córkę Florę za księcia Radosława. Księcia nękają wierzytiele, więc skłonny jest przystać na małżeństwo z dużym posagiem. Flora także chce zostać księżną, więc odtrąca szczerą miłość oficera napoleońskiego Ludomira. Ale złośliwy los sprawia, że Radosław otrzymuje spadek po ciotce i udając, że wzruszyła go miłość Ludomira, rezygnuje ze ślubu. Teraz przydałby się Ludomir na otarcie łez, ale on już się przekonał o obłudzie i wyrachowaniu Flory.

"Pan Geldhab" jest jedną z niewielu komedii Fredry, która nie ma szczęśliwego zakończenia. Nie wiadomo natomiast, jakie zakończenie powinna mieć sztuka "Mąż i żona". Na scenie czworokąt. Elwira, żona hrabiego Waclawa, zdradza go z Alfredem. Jednocześnie obaj panowie romansują z fertyczną pokojówką Justysią. Rzecz cała wychodzi na jaw i wtedy (zakończenie sztuki granej za życia Fredry) jedyną winną okazuje się Justysia, która za karę ma być zesłana do klasztoru. Pozostaje nadal trójkąt. To zakończenie naraziło Fredrę na zarzut niemoralności: wszak nie potępił rozwiązłości i zdrady małżeńskiej. W wydaniu pośmiertnym w 1880 znalazło się zakończenie inne, nie wiadomo, czyjego autorstwa: Justysi zostaje wybaczone, niewiernej żonie także i moralność jest uratowana. W 1938 w teatrze Cricot Adam Polewka wystawił sztukę z obydwoma zakończeniami.

"Cudzoziemszczyzna", podobnie jak "Nikt mnie nie zna" i "Pan Jowialski", eksploatuje motyw przebieranki, grania cudzej roli. W majątku Radosta dwaj młodzieńcy starają się o rękę jego córki. Astolf, aby przypodobać się ojcu, udaje znawcę obcych krajów i wielbiciela cudzoziemskich mód. Zdzisław, który rzeczywiście zna świat, gdyż przemierzył go z wojskami napoleońskimi, udaje prostaczka. Oczywiście to on zwycięża i nawraca Radosta na maksymę, która kończy sztukę: "Miłe cudze kraje, lecz milsza ojczyzna".

"Damy i huzary", jedna z niewielu komedii prozą, prezentuje galerię typów z armii napoleońskiej. W wiejskim domu Majora przebywają prócz niego Rotmistrz, Porucznik, Kapelan i "dwa stare huzary".

W ten męski świat wdziera się wizyta dwu grubych siostr Majora, młodziutkiej Zosi, córki jednej z nich, i stadka pokojówek: Józi, Zuzi i Fruzi. Matka chce wydać Zosię za zamożnego Majora, a ona z wzajemnością kocha Porucznika. Po licznych perypetiach i nieporozumieniach Zosia poślubia ukochanego, a Major zapisuje mu swój majątek.

"Pan Jowialski", także prozą, jest jedną z najciekawszych komedii Fredry. W Pustakówce, majątku Jowialskiego, przebywa przedziwna galeria typów. On sam, dziedziciniasty starzec (albo takiego udający), jego żona, syn Szambelan, jakby ograniczony w rozwoju, zajmujący się wyłącznie łapaniem ptaków i budowaniem klatek, Szambelanowa zajmująca się wspomnianiem pierwszego męża. Jest też Helena, siostrzenica Szambelana i starający się o jej rękę prowincjonalny szlachcic Janusz. Szambelanowa nalega na to małżeństwo, Helena się waha, gdyż związek bez miłości wydaje się jej mało romantyczny, ale z drugiej strony łatka leca... Pan Jowialski kocha zabawę i zmusza do niej otoczenie. Okazję dostrzega Janusz, znajdując śpiącego człowieka. Komedialnie zaczyna: poeta Ludmir i malarz Wiktor odpoczywają na łące. Są w trakcie wędrówki krajoznawczej, która - jak się wydaje - przebiega od karczmy do karczmy. Ludmir udaje sen, kiedy Janusz planuje figiel: porwą śpiącego i wmówią mu, że jest sułtanem. Ludmir podejmuje zabawę i udaje szewca Kurka, tajemniczo przemienionego we władcę. Daje mu to możliwość manipulowania otoczeniem, mówienia wszystkim niemiłej prawdy, a także wkradania się w łaski Heleny, przy czym nie bez znaczenia jest fakt, że Helena jest majątna. Sprzeciwy Szambelanowej ustają, kiedy okazuje się, że Ludmir jest jej zaginionym w niemowlęctwie synem.

W komedii wykorzystał Fredro wątki różnej proweniencji: wspomnianej już przebieranki, romantycznych wędrówek wśród natury, romantycznej panienki, sentymentalny motyw zaginionego niemowlęcia, odnalezionego po latach dzięki myszce na biodrze. Głównym jednak atutem jest postać tytułowa. Pan Jowialski zmusza otoczenie do wygłupów, mówi sentencjami i przysłowiami, na każdą okoliczność ma stosowną bajeczkę. Lecz do końca nie wiadomo, czy jest dziedziciniastym staruszkiem, czy kpi ze wszystkich, czy tą błazenadą pokrywa jakąś istotną pustkę życia w Pustakówce właśnie lub gorycz z obserwowania degenerującego się rodu.

"Zemsta" i "Śluby Panieńskie"

Wyjątkowo kwestie materialne nie są przyczyną trudności matrymonialnych w "Ślubach panieńskich", komedii lekkiej, pogodnej i pełnej wdzięku. Opór zalotnikom stawiają dwie panny, które nie żywią przesadnej sympatii do rodu męskiego i przysięgły, że nigdy nie wyjdą za mąż. Jednak upór i intrygi dążących do małżeństwa panów i tytułowy magnetyzm serca zdołają złamać panieńskie śluby. O uroku komedii stanowią pary zabawnie skonstruowanych bohaterów: łagodna i sentymentalna Aniela, przebojowa Klara, oraz oblegający panowie: przebiegły dowcipniś Gustaw i wzdychający Albin.

Akcja najbardziej znanej komedii "Zemsta" dzieje się na zmianę w domu Cześnika Raptusiewicza i Rejenta Milczka, dwu częściach starego zamczyska. Jeden jest gwałtownikiem, drugi - przebiegłym obłudnikiem. Między domami znajduje się przedmiot sporów - mur graniczny, który Rejent każe budować, a Cześnik burzyć. Rejent ma syna Waclawa, a Cześnik bratanicę Klarę, co razem daje parę romantycznych kochanków, którym na przeszkodzie staje waśń rodowa. Rejent chce ożenić Waclawa z pretensjonalną wdową Podstoliną, ponieważ podejrzewa ją (niesłusznie) o posiadanie pieniędzy. Galerii postaci dopełniają Dyndalski i Śmigalski, domownicy Cześnika, kucharz Perełka, murarze na zmianę budujący mur i przeganiani, i ukoronowanie - Papkin, postać farsowa, samochwała, błazen i tchórz. Zarówno problemy młodych, jak i wojna rodowa kończą się dzięki zemście, jaką przewrotnie uknuł Cześnik: zwiabił Waclawa listem rzekomo od Klary i na złość Rejentowi "zmusił" ich do małżeństwa. Ta najczęściej grana komedia kończy się apoteozą szlacheckiego obyczaju i zgody narodowej.

Akcja większości komedii granych za życia autora toczy się w szlacheckich dworach, idyllicznych mimo intryg i sporów, hołdujących tradycji i pielęgnujących cnoty rodzinne. W "Dożywociu" następuje zmiana miejsca i jest to jakby zapowiedź drugiego okresu twórczości. Akcja dzieje się w wiejskiej oberży, gdzie zatrzymał się lichwiarz Łatka i młody utracjusz Leon Birbancki. Łatka pod

cudzym nazwiskiem kupił dożywotnie dochody Birbanckiego i jego wielką troską jest utrzymanie pupila jak najdłużej przy życiu. Do pilnowania jego zdrowia wyznaczył służącego Filipka, a sam usiłuje odsprzedać dożywocie innemu lichwiarzowi Twardoszowi. Leon zadania im nie ułatwia: po nocnych hulankach nie wygląda ani nie czuje się najlepiej. W gospodzie zatrzymuje się też zrujnowany szlachcic Orgon, który dla pieniędzy chce wydać córkę Rózię za Łatkę. Leon i Różia tworzą oczywiście parę romantycznych kochanków, którym na przeszkodzie stoi brak pieniędzy. Po licznych perypetiach i pozorowanej próbie samobójczej Leona następuje happy-end: Leon odzyskuje Rózię i pieniądze.

W niemal wszystkich komediach Fredry właśnie miłość zwycięża: szczere uczucie pokonuje wszystkie przeciwności - opór rodziny, intrygi i komplikacje finansowe. I właśnie to uznanie wartości miłości, życia rodzinnego i cnót domowych jest wyznaniem wiary autora pomawianego o niemoralność.

Swój świat szlachecki zapełnił Fredro galerią oryginalnych, niepowtarzalnych postaci o charakterze mniej lub bardziej komediowym - od farsy i groteski po łagodny humor. Postaci te mają jednak często drugie dno. Kim naprawdę jest Jowiński? Jaka gorycz i niemożność kryją się pod nieopanowanym gadulstwem Papkina? Jakie potrzeby drzemią w Birbanckim, który wpada w euforię na wieść o locie balonem? Najwięksi aktorzy w wybitnych kreacjach różnie odpowiadali na te pytania. Prawda, że materia utworów umożliwia bogactwo interpretacji.

Po powrocie z Paryża Fredro wrócił do pisania, ale nie powrócił już do idyllicznego dworku szlacheckiego. Miał poczucie, że ten świat należy już do przeszłości. Jego miejsce zajęła współczesna Galicja z całą jej mizериą i pretensjonalnością. Akcja toczy się teraz w małym miasteczku ("Z jakim się wdajesz takim się stajesz", "Jestem zabójcą"), w domu miejskim i hotelu ("Ożenić się nie mogę"), na dworcu kolejowym i w restauracji ("Z Przemysła do Przyszowa"). Jeśli w dworze wiejskim - to takim z weksłami i kredytami, z urzędnikami galicyjskimi, towarzystwami ziemskimi i niezadowolonymi chłopami ("Wielki człowiek do małych interesów", "Wychowanka"). Jeśli wiejska chata - to jako przystanek w podróży dyliżansem. Pieniądze, interesy, urzędnicze ambicje i zdobywające samodzielność kobiety zajęły miejsce miłosnych intryg.

"Wielki człowiek do małych interesów" (premiery sztuki: Lwów, Kraków, Warszawa 1877) - to Ambroży Jeniakiewicz, właściciel ziemski. Głowa mu pęka od świetnych pomysłów, które zapisuje, a potem nie może odczytać. Inwestuje, zarządza majątkami młodych krewnych, planuje ich małżeństwa. Knuje intrygi, aby jego przyjaciel "podał się na dyrektora" w Towarzystwie Kredytowym. Nic z jego planów nie wychodzi, lecz on - zadowolony - twierdzi, że wszystko poszło po jego myśli, z nieznacznymi tylko modyfikacjami, i nie zaprzestaje pozornych działań i pustej aktywności.

"Rewolwer"

Wyjątkowym utworem tego okresu jest "Rewolwer", groteska z rekwizytem w roli głównej. Po pierwsze - rzecz dzieje się w latach 50. XIX wieku w Parmie. Po drugie - do sztuki wkracza polityka. Za rządów Karola III atmosfera jest duszna od spisków, inwigilacji i policyjnej przemocy. W tym świecie prowadzi nieczyste interesy Baron Mortaro, bankier, spekulant, gotów oszukać kochankę i przyjaciela. Do jego rąk trafia paczka z rewolwerem, przedmiotem niebezpiecznym w tej sytuacji politycznej. Dość dziwnym pomysłem autora jest Paolo, "niemy komisjoner", który przemawia na migi, a Mortaro na użytek sceny powtarza jego tekst głośno. To Paolo sprawia, że rewolwer, którego Mortaro usiłuje się pozbyć, ciągle trafia do niego z powrotem. Ostatecznie fatalny przedmiot okazuje się maszynką do przycinania cygar.

Z tego okresu warto wspomnieć jeszcze "dramatyczną bajkę wierszem" pt. "Brytan Bryś", w której - jak w "Folwarku zwierzęcym" Orwella - role społeczne grają rozliczne zwierzęta.

Fredro był i jest autorem najczęściej w Polsce grywanym.

Autor: Halina Floryńska-Lalewicz, maj 2004.

Hrabiego Aleksandra Fredry wyboista droga do małżeńskiego szczęścia

Autor: [Iwona Kienzler](#) Przy tekście pracowali także: *Maria Procner* (redaktor) *Maria Procner* (fotoedytor)

Gustował w kobietach raczej o krągłych kształtach, ale niezbyt obfitych. Zwaliste, otyłe damy zupełnie go nie pociągały. Jako wytrawny uwodziciel przedkładał doświadczone mężatki, które w łóżku mogły zaoferować znacznie więcej, nad niewinne panienki. Aleksander Fredro wiedział, jak się zabawić. W końcu jednak i on został trafiony strzałą Amora...

Przyszły autor *Zemsty* urodził się 20 czerwca 1793 roku w Surochowie nieopodal Jarosławia, w zamożnej rodzinie szlacheckiej, jako syn Jacka Fredry i Marianny z Dembińskich. (...) Ojciec komediopisarza był człowiekiem zamożnym, należały do niego: Rudki, Beńkowa Wisznia, Nowosiółek, Rabby oraz Cisna (...).

Jednak przyszły komediopisarz nie spędzał czasu w rodzinnym majątku, pomagając ojcu w gospodarowaniu, ale przebywał we Lwowie, gdzie wraz z braćmi wiódł życie birbanta i uwodziciela, ciesząc się wielkim powodzeniem wśród miejscowych dam. Zwłaszcza tych bezpruderyjnych i znudzonych nieudanym, z reguły narzuconym przez rodzinę, małżeństwem (...).

Krągły zadek i wesoło bujające piersi

Młodzi bracia Fredrowie, Aleksander i Seweryn, czuli się w tym roztańczonym, rozbawionym mieście niczym ryby w wodzie, zwłaszcza że obu opromieniała sława oficerów walczących o wolność ojczyzny pod dowództwem cesarza Napoleona oraz nieodżałowanego księcia Pepi. I właśnie ta sława topiła serca panien oraz mężatek i jak pisze Nakwaska: „Niejedna wierność małżeńska i cnota panińska padła ofiarą patriotycznego zapалу” (...).

Trzeba przyznać, że Fredro był bardzo dyskretny, badaczom do dziś nie udało się ustalić, z kim w owych beztroskich lwowskich czasach romansował (...). Wiemy natomiast, że gustował w kobietach raczej o krągłych kształtach, ale niezbyt obfitych. Zwaliste, otyłe damy zupełnie go nie pociągały, choć **cenił sobie, jak pisał, „krągły zadek”, jędrne uda oraz piersi, niekoniecznie idealne, ale „wesoło bujające”**.

W młodości Fredro był wytrawnym uwodzicielem

Nie podobały mu się na przykład mieszkanki Wiednia, które w jednym z listów określił jako „krzywo-brudno-śmierdzące-grubo-płaskie granatniki”. Gustował raczej w blondynkach niż brunetkach. U płci pięknej cenił też kokieterię, pogodne usposobienie oraz inteligencje, jak również dobry gust i niezbyt przesadne podążanie za wymogami mody.

Jako wytrawny uwodziciel przedkładał doświadczone mężatki, które w łóżku mogły zaoferować znacznie więcej, nad niewinne panienki, nie na darmo pisał, że: „Rok czterdziesty zwykle drzwi szaleństwu zamyka mężczyznom, a otwiera kobietom” (...).

Poezja, od której „trzeszcza uszy”

Ze świadectw z epoki wynika, że bracia Fredrowie brylowali na lwowskich salonach, nadając ton ówczesnemu życiu towarzyskiemu, stając się nawet kimś w rodzaju ówczesnych celebrytów. (...) Trzeba się było chować przed nimi, bo i z ołtarza byliby zdjęli, a do tego jeszcze i takie wiersze pisali, że nawet starszym uszy od nich trzeszczały” – wspomina Kaczkowski.

Te utwory, od których „trzeszczały uszy”, pisali dwaj bracia Fredrowie – Henryk oraz Aleksander (...). **Wiele obscenicznych utworów powstało w latach lwowskiej swawoli**, jak chociażby *Sztuka obławiania* z 1817 roku, a więc z okresu romansu z panią Starzeńską. (...) W podobnym tonie utrzymana jest także *Piczomira królowa Branlomanii: tragedia w trzech aktach*, która bynajmniej nie jest utworem nadającym się na szkolną lekturę (...).

Ale te pornograficzne utwory nie były jedynymi dziełami, które wyszły spod pióra niegdysiejszego ułana księcia Józefa. W 1817 roku we Lwowie odbyła się premiera jego komedii *Intryga na prędcę*, później przerobiona na krotoczwilę muzyczną pt. *Nowy Don Kiszot, czyli sto szaleństw*, do której muzykę skomponował Stanisław Moniuszko (...).

Wieści o sukcesach literackich syna niezbyt jednak cieszyły Jacka Fredrę, do którego doszły wieści o niecnych poczynaniach jego potomków we Lwowie. **Pan Fredro postanowił ukrócić ekscesy Aleksandra i Seweryna, nawracając ich na właściwą drogę.** (...) Nakazał Aleksandrowi zamieszkać w sąsiadujących z Beńkową Wisznią Jatwiągach, Seweryna zaś osadził w Beńkowej Wiszni.

Jednak w owym czasie Aleksandrowi nie zależało już na uwodzeniu dam, panienek i służących, gdyż jego serce skradła pewna urodziwa blondynka. Problem polegał jednak na tym, że ukochana Fredry była mężatką.

Zaskakujące skutki pewnego zakładu

Przyjaciele Fredry pod koniec 1818 roku założyli się z nim, że nie zdoła zdobyć pewnej zamężnej piękności i przyprawić rogów jej niemłodemu już małżonkowi. (...) Zofia Skarbkowa, bo to właśnie o niej mowa, wydawała się łatwą zdobyczą – wprawdzie mężatką była zaledwie rok, ale powszechnie było wiadomo, że jej małżeństwo jest wyjątkowo nieudane (...).

„Rozgon za mamoną”, podobnie jak nieuleczalna skłonność Skarbka do spotkań z nadobnymi aktoreczkami, sprawiły, że przedsiębiorczy hrabia zaniedbywał żonę, poświęcając jej niewiele czasu. **Na domiar złego Stanisław szerokim łukiem omijał łożę Zofii, co jej brat tłumaczył niezbyt dobrym stanem zdrowia szwagra.** Dziwnym trafem jednak rzekomo zły stan zdrowia nie przeszkadzał mu w uwodzeniu aktorek.

Portret Zofii z Jabłonowskich Fredro z 1824 roku

Jak łatwo się domyślić, we Lwowie nie brakowało kawalerów chętnych do umilania ślicznej pani Skarbkowej samotnych chwil, ale ona nie była skora do romansów, chociaż miała liczne grono wielbicieli. (...) Dzisiaj zapewne także uchodziłaby za atrakcyjną, ale uroda nie była jedynym atutem pani Skarbkowej: kobieta była niebywale inteligentna, ujmowała otoczenie opowiadaniem rozmaitych anegdot, nie stroniąc od umiarkowanie swawolnych (...).

A jak wyglądał Fredro, który założył się, że w ciągu sześciu miesięcy uwiedzie nadobną mężatkę? Ludwik Jabłonowski w swoich pamiętnikach nie przedstawił, niestety, pochlebnego wizerunku adoratora Zofii:

Wzrostu średniego, ale kształtnie zbudowany, rysami do Dębińskich zbliżony, był Fredro lekko ospowaty i płci żółciowej na twarzy, zdradzającej skłonności do hipochondrii. Oko miał siwe, w białku takie żółte, wzrok nieujmujący, włos rudawy, krótko podstrzyżony, uśmiech niedobry, ułożenie dość gładkie.

Każdym ruchem zdradzał, że siłę ma ciągle na uwadze, że – jak Francuz mówi – pozuje. Dowcip jego był często gryzący, czasem przykry drugiemu, więcej sposobem powiedzenia niż treścią rozmieszający, spojrzeniem, uśmiechem i ruchem ręki mocno akcentowany.

(...) Początkowo Fredro był zafascynowany Zofią wyłącznie jako kobietą, jak przypuszczał, łatwym obiektem jego miłosnych podbojów. Zgodnie z warunkami zakładu pisarz miał ją uwieść w ciągu sześciu miesięcy, ale piękna mężatka okazała się twierdzą nie do zdobycia, a wytrawny uwodziciel wpadł we własne sidła, gdyż zakochał się w urodziwej mężatce.

Miłosne udręki komediopisarza

Fredro początkowo nawet nie śmiał marzyć, że Skarbkowa odwzajemni kiedykolwiek jego uczucie. Z czasem okazało się jednak, że niechętna pozamałżeńskim przygodom Zofia także go kocha i jest gotowa porzucić męża, z którym tak naprawdę nic ją przecież nie łączyło, by spędzić resztę życia z Aleksandrem.

Łatwiej powiedzieć, niż zrobić – wprawdzie uzyskanie unieważnienia małżeństwa dla majątnych arystokratów nie było sprawą trudną do załatwienia, ale cała rodzina Jabłonowskich była temu przeciwna (...).

Para, spotykając się w Lubieniu, musiała odgrywać przed Jabłonowskimi przyjaciół. **Niewinnie ze sobą filtrowali przy karcianym stoliku, grając między innymi w „pantofla”**, grę, którą Fredro nazwał nieocenioną dla zakochanych. Zofia po wygranej w karty kazała przerobić jedną z monet na miedziany pierścionek i w jego wnętrzu wyryć dewizę jej miłości: Nie tu – to tam, która miała oznaczać, że jeśli nie będzie mogła połączyć się z ukochanym na tym świecie, to uczyni to w zaświatach (...).

Według jednego z braci poety, Maksymiliana, na przełomie lat 1819 i 1820 Aleksander popadł w depresję, nawet pisał do przyjaciela, że nękają go myśli samobójcze. Dopiero w 1825 roku, z inicjatywy Zofii, której udało się pokonać sprzeciw rodziny, rozpoczęto zabiegi o unieważnienie małżeństwa Skarbków. Zgodnie z ustawodawstwem obowiązującym na terenie zaboru austriackiego sprawa leżała w kompetencji władz świeckich, obyło się zatem bez składania podania w Watykanie, ale proces i tak trwał rekordowo długo, bo aż do 1828 roku.

(...) **Przedłużające się formalności rozwodowe ponownie wpędziły Aleksandra w depresję.** Ratunkiem dla cierpiącego mężczyzny okazały się praca oraz pisarstwo. (...) To właśnie wtedy, gdy czekał na podjęcie przez Zofię kroków zmierzających do unieważnienia małżeństwa, a potem na załatwienie formalności rozwodowych, powstały jego sztuki: *Mąż i żona*, napisana w 1822 roku, *Cudzoziemczyni* z 1824 roku czy wreszcie *Damy i huzary*, ukończone w 1825 roku (...).

I żyli długo i szczęśliwie

W końcu zakochany Fredro doczekał się unieważnienia małżeństwa Zofii. Dekret cesarski głosił: „Najświętszy Majestat Królewski najwyższym dekretem z dn. 23 września 1828 [...], w sprawie Zofi i hr. Skarbek, [...], [małżeństwo] zawarte w kościele parafialnym w Krościenku dn. 23 sierpnia 1814, uroczyste pobłogosławione, zostało uznane za nieważne [...]. Lwów, dnia 27 października 1828 [...]”.

Jako przyczynę nieważności sakramentu uznano... niedostateczną liczbę zapowiedzi przedślubnych Zofii Jabłonowskiej i Stanisława Skarbka (...).

Aleksander, otrzymawszy wyrok, poczuł się tak, jakby mu wyrosły skrzydła – **oświadczył się swojej ukochanej, na którą czekał przecież dziesięć lat** (licząc od dnia zakładu) i został przyjęty. Przygotowania do uroczystości nabrały istic ekspresowego tempa i para stanęła na ślubnym kobiercu już 9 listopada 1828 roku (...).

Jak wiadomo, proza życia często niszczy romantyczną miłość i upragniony ślub bywa końcem wielkiego uczucia, ale w przypadku Fredrów tak się nie stało – para przeżyła w zgodzie i szczęściu czterdzieści osiem lat, aż do śmierci Aleksandra w 1876 roku.

Przygotowując się do udziału w Szkolnym konkursie wiedzy o życiu i twórczości Aleksandra Fredry, wykorzystaj zebrane informacje i ciekawe audycje, do których linki zamieszczone zostały poniżej.

Materiały opracowano w oparciu o:

1. <https://culture.pl/pl/tworca/aleksander-fredro>
2. <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2021/02/10/hrabiego-aleksandra-fredry-wyboista-droga-do-malzenskiego-szczescia/>
3. https://www.youtube.com/watch?v=WqyCZif_6j8
4. <https://www.youtube.com/watch?v=XBJzsNkJAcE>